№ 94. Kraków, 24 Kwietnia — Sobota. Rok 1880.

Cena wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nro Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie ich z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Poczt. w państwie austryackiem i Niemieckiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i prenumeratę nadsyłać należy pod adresem franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcyi nie zwraca się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Administracya „CZASU" (także urzędy pocztowe). Miejscowi prenumeratorzy: księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitowym), za pierwszy raz 10 c., za każdy następny 5 c. Nadesłane (za 3 szpalty dziennika) od miejsca wiersza drobnym drukiem po 30 cent. za każdy raz. Ogłoszenia do „Czasu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Wyłącznie sprawa się urzędowe nadesłać prenumerata przyjmują. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy alley Hallskiej Nr. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raszkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse; (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem).

Kraków 23 kwietnia.

Jakeśmy wczoraj na czele przeglądu wspomnieli, wyszła z druku broszura: *Słowo do konserwatystów z powodu kandydatury p. Stanisława Koźmiana.* Poglądy zawarte w niej, równie jak cała jej treść, zbyt są pokrewne z naszym dziennikiem abyśmy mogli lub potrzebowali rozbierać tę publikacyę, zdanie nasze o niej wyrażać oraz motywować; z drugiej strony pomimo pewnych różnic w odcieniach, które mogłyby dać powód do polemiki w obozie konserwatywnym, nie ma w niej nic takiego coby ze stanowiska zasadniczego wymagało jakiejkolwiek repliki. Ze jednak broszura zawiera w sobie wnioski na przyszłość wysnute z doświadczeń przeszłości, a które mają niezaprzeczoną doniosłość i mogłyby być zużytkowane, podamy tu krótką treść tej pracy sumiennej a zawierającej w sobie godne uwagi myśli.

Autor bierze za punkt wyjścia ostatnie wybory w okręgu włościańskim Kraków-Wielicka-Chrzanów, oraz z większej własności w Bochni. Następuje krótkie scharakteryzowanie kandydatury w tych dwóch okręgach p. Koźmiana: „Sprawa kandydatury p. Stanisława Koźmiana, nie da się osobistą mierzyć miarą. Kandydat niegdyś namowom i wpływom, jak sam oświadcza, a wyraz ideów i jak wiadomo powszechnie, pierwszorzędnych w kraju powag. Pośrednio lub bezpośrednio były tu zaangażowane czynniki krakowskie i miejsce stery kraju. Przegrana w wyborach włościańskich była najmniej dotkliwą dla osoby kandydata, rzecz inna, jeżeli ją weźmiemy na karb stronnictwa konserwatywnego i co więcej, na rachunek ludzi mających władzę. Pierwszem elementarnem zadaniem, oraz próbierskim siły i znaczenia stronnictwa politycznego, jest akcya i organizacya wyborcza". Tu autor omawia ostatnie ogólne wybory, przypomina trudności towarzyszące wyborowi p. Dunajewskiego, ponowny wybór secessyonistów i konkluduje, że nie można je uważać za zupełne zwycięstwo konserwatystów, który pomimo tego [illegible] „do ogólnego rozbiórki w walce zasad i przekonań". Autor pyta czem są u nas stronnictwa? W Sejmie nie odgrywają się, po za szeregi sejmowe posłowie mało, niemal wcale nie istnieją u nas stronnictwa publiczne; w delegacyi nie ma miejsca na stronnictwa, a ona w żadnym razie jako stronnictwo uważana być nie może. „Panuje u nas wstręt do tego słowa stronnictwo, które wszędzie należy do elementarnych pojęć życia politycznego".

Dzieje się to w imieniu idei narodowej, ale to hipokryzya, a ostatnie niektóre symptomata świadczą, że ta idea [illegible] narodowa ponad wszystkiemi górowała kierunkami". Tymczasem, aby stawić skuteczne czoło burzom, konserwatyzm powinienby się skonsolidować. „Wstręt do stronnictw [illegible] wpływu, ale jest tylko następstwem owego indywidualizmu polskiego, który żadnej nie znosi karności". Dwa są u nas konserwatyzmy: jeden bierny, drugi czynny. Antyteza konserwatystów w Polsce nie jest nowa, że od Czartoryskich do Staszyckiego był on zawsze za reformą, ale [illegible]. Bierny konserwatyzm w Polsce [illegible]. Od 1863 r. w Galicyi dzieje polityczne austryacko-polskie [illegible]; podwójna władza jest w rękach polskich i w rękach społeczeństwa. „Fakt ten wielkie obowiązki nakłada na konserwatystów w Galicyi". Ale to właśnie okazuje się potrzeba skonsolidowania stronnictwa. W pracy około tego dzieła zasłużył się *Czas* i jego redaktor Maurycy Mann, szeregi takie indywidualności wielkie jak Jerzy Lubomirski, Adam Potocki, Leon Rzewuski, Antoni Helcel. Ale przyszła chwila, w której osobiste stanowisko nie wystarczało. Tu pojawiła się bezskuteczna próba około *Ogniska* Wielogłowskiego. W końcu wystąpili Stańczycy. Następuje ich charakterystyka, a przy oddaniu słuszności ich dążeniom i pracom wyrażona jest obawa, aby chęć zapanowania nad ogółem opinii nie uprzeć się w konieczność kompromisów, jak zawsze [illegible] poskromieniu rokoszu wchodzono w układy z rokoszanami. „Stańczycy przed rokiem byli górą i położyli niejedną zasługę wobec kraju i narodu. Z jednej strony ostatnie polityki polsko-austryackiej Koła polskiego, uznawanie dla władzy, która spoczęła w rękach polskich, z drugiej zaś walka, którą toczyli, [illegible] legionów na Wschodzie, a kto wie, [illegible] że na zmianę wyprawy zamierzonej na Wołyń, a zwróconej do Siedmiogrodu, nie wpłynęło to, że Stańczycy utrzymywali opinię kraju w spokoju. Nadszedł jubileusz Kraszewskiego, „chwila zgody i zatwierdzenia jedności przy kieliszku", jak mówi autor chwila niebezpieczna, bo zwykle okupuje się ją kosztem zasad. Stańczycy przystąpili do rzeczy nie bez restrykcyj, [illegible] ale rezultatem tego było ogólne rozbrojenie, podczas którego Stańczycy zaprzestali strzelać, [illegible] *Aleksandrowi Wielopolskim* i stąd powstała polemika, osłabiły zwartość stronnictwa, a wśród konserwatystów i Stańczyków powstała schyzma. To co było myślą przewodnią Stańczyków [illegible] polityki w danej chwili niemożliwej i niemającej widoków a przeciw polityce austryacko-polskiej.

Objawy te źle oddziałały na jedność stronnictwa i kto wie czy nie są w związku z tą przegraną, jaką świeżo odnieśli konserwatyści. Tu następuje [illegible] działalności i znaczenia w stronnictwie p. Koźmiana. Dalej pytanie czy w tej chwili było właściwem i rozsądnem stawiać jego kandydaturę, [illegible] opisuje w krótkości przebieg wypadków wyborczych w okręgu mniejszej własności [illegible] wbrew wyraźnemu zrzeczeniu się kandydatury p. Koźmiana.

„Rzeczą bardzo charakterystyczną, że dotąd w Galicyi żaden z publicystów i dziennikarzy nie został zaszczycony mandatem poselskim, choć niejeden [illegible] do kraju przysłużył. [illegible] z konserwatywnego *Czasu* upadł w walce wyborczej, po kilkakroć redaktorowie tego dziennika byli posłami, ale jako tacy, [illegible] dawny i doświadczony kierownik ś. p. Maurycy Mann [illegible]. Z *Czasu* wyszedł szereg ludzi, potem wybitnych tak jak pp. Szwarzyński, Chrzanowski, niegdyś Koźmian, ale było to wtedy kiedy opuszczali redakcyę. Wprawdzie liberalne dziennikarstwo lwowskie [illegible] swego reprezentanta w Sejmie i Reichsracie, a p. Jan Dobrzański mógł o sobie powiedzieć jak powiedział Warwick, że robi królów, ale sam królem nie był.

„Zkąd ta publicystofobia wyborców pochodzi. Nam się wydaje, że źródłem jej właśnie wyjątkowe zadanie dziennikarstwa, jako owych naprzód wysuniętych czat stronnictwa. [illegible]

„*Czas* przyznał się do porażki choć odpowiedzialności za nią nie dziennik spada." „Odezwał się chór radości z przeciwnej strony wobec faktu, że te czynniki, które stoją krajem, poniosą porażkę od włościan i od szlachty." W ślad pojawiły się różne hasła, niebezpieczne a już doświadczeniem historyi potępione, jak owo „że liberalną musi być Polska, albo Polski nie będzie".

„Nie szczędził pieszczy zarzutów, kończy autor, konserwatystom, nie zawsze i nie we wszystkiem zgadza się ze Stańczykami a choć z przekonania i solidarności stronnictwa, głosowałby za p. Koźmianem, [illegible] jej kandydatury w danych okolicznościach. Niepowodzenie jej jest może ostrzeżeniem dla tych, co posiadają warunki kierownictwa, a jaką działać należy przezornością, że nie należy wystawiać się na porażki, [illegible] że należy wychylić się po za mury miasta [illegible] zbliżyć do opuszczonej i zaniedbanej społeczności wiejskiej. Dzisiaj więcej niż kiedykolwiek [illegible] za hasłem i impulsem z ognisk kierowniczych, [illegible] w głąb kraju. Szlachta opuszczona i zostawiona na łup radykalizmu, [illegible] konserwatywne, bo bierne, zawsze [illegible] cenne instynkta zachowawcze, z tradycyi rycerskich i zawodu rolniczego płynące. Ten bierny konserwatyzm szlachecki trzeba zapłodnić nowem życiem i wzbudzić solidarność interesów, [illegible] Pilna tu straż i czuwanie najpierwszym narodowym obowiązkiem, ale w tem najpierwsza trzeba zjednoczenia w zgodnym kierunku czynników: duchowieństwa, szlachty i organów rządowych".

„Zbliżenie się do obywatelstwa wiejskiego w codziennych stosunkach oraz [illegible] w pewnym systemie działania na lud, jest istotnie pierwszym warunkiem [illegible] organizacyi i akcyi wyborczej w całym kraju, jest to *conditio sine qua non* przyszłości dla obozu konserwatywnego.

„A czas już, aby ten obóz się zjednoczył, bo niebezpieczeństwa się znów wzmagają. Czas już, aby ustał ten rozejm w publicystyce i życiu politycznem, jaki zapanował od roku. [illegible] rok, a społeczeństwo potrzebuje dziś bardziej niż kiedykolwiek ostrzeżenia i zasłony."

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 22 kwietnia.

(78-me posiedzenie Izby poselskiej).

Prezes Coronini zagaja posiedzenie o godzinie 11ej.

Z ministerstwa handlu wniesiono konwencyę z Serbią w sprawie dróg żelaznych; z ministerstwa spraw rolniczych projekt o udzieleniu [illegible] właścicielom kopalń węgla w Osiecku, [illegible]

W dalszym ciągu szczegółowych rozpraw budżetowych [illegible] następująca rezolucya, wniesiona przez komisyę budżetową: „Wzywa się rząd, aby [illegible] przedłożył w budżecie na r. 1880 w takiej wysokości, aby przy uniwersytecie pragskim [illegible] czeskiego w tej mierze, w jakiej [illegible]".

Przeciw tej rezolucyi mówili pos. Sax, a zapisany za nią pos. Tonner zrzekł się głosu; po przemówieniu sprawozdawcy pos. Jireczka, przyjęto rezolucyę w głosowaniu imiennem 163 głosami przeciw 147 głosom. Rząd usunął się od głosowania; z Polaków byli nieobecni pp. Dzwonkowski, Horodyski i Krzysztofowicz Józef; (Przy sposobności, czyniąc zadość życzeniu sekretarza Koła poselskiego, nadmieniam, że pos. Hoppen usprawiedliwił się w Kole dowodnie chorobą z nieobecności swej w Wiedniu w dniu głosowania nad funduszem dyspozycyjnym. *Przyp. sprawozd.*) Rusini głosowali na rezolucyę; pos. Kallir przeciw niej, pos. Sochor nieobecny.

Następują obrady nad rezolucyą: „Wzywa się rząd, aby jak najspieszniej wniósł projekt kredytu dodatkowego do budżetu na r. 1880 na założenie wydziału lekarskiego w uniwersytecie lwowskim, a względnie na otwarcie kursu pierwszorocznego".

Rezolucyę tę wnosił poseł Eus. Czerkawski, zbijając zarazem wczorajsze wywody posła Wurmbranda o jednym tylko dla Galicyi uniwersytecie; popiera ją specyalny sprawozdawca poseł Jireczek, poczem ją przyjęto. Wniósł pos. Pflügel rezolucyę o założeniu szkoły medycznej w Salzburgu, którą przekazano komisyi budżetowej.

Następuje rezolucya: „Wzywa się rząd, aby uchwałę sejmu Bukowińskiego z d. 5 czerwca r. 1877 w wydziale prawosławno-teologicznym w Czerniowcach wykładano także po rumuńsku, jak to było w niniejszym zakładzie teologicznym".

Poseł Kowalski wnosi rezolucyę o wykładanie w języku ruskim także. Przekazano rezolucyę Kowalskiego komisyi budżetowej (poparło ją także Koło polskie), a rezolucyę komisyi przyjęto.

Następnie bez dyskusyi uchwalono 57,300 złr. (o 99 złr. mniej od preliminarza rządowego) na wydziały teologiczne po za uniwersytetami, mianowicie na katolickie w Salzburgu i Ołomuńcu i na protestanckie w Wiedniu; dalej 732,810 złr. (o 374 złr. mniej od preliminarza rządowego, z którego to zaokrąglenia przypada 24 złr. na akademię techniczną we Lwowie) na akademie techniczne; nakoniec 116,500 złr. (o 170 złr. mniej) na akademię rolniczą w Wiedniu; 114.000 złr. (o 183 złr. mniej) na akademię sztuk pięknych w Wiedniu; 20 000 złr. (zgodnie z preliminarzem) na wykształcenie sił naukowych dla uniwersytetów i akademij i 4000 złr. (zgodnie z preliminarzem) na wsparcia dla uczniów wszystkich uniwersytetów i akademij.

Idzie z kolei tytuł 14ty: szkoły średnie, mianowicie nasamprzód 2,772,407 złr. na gimnazya i gimnazya realne (o 1116 złr. mniej od preliminarza rządowego, z którego to okrojenia przypada na Galicyę z Krakowem 134 złr.)

Zabiera głos poseł Lustkandl przeciw wyrażonym w rezolucyach żądaniom czeskim, morawskim, słowiańskim, a mimo, że już godzinę mówi, o godzinie 4ej nie skończył wywodów swoich. (Posiedzenie trwa dalej).

Wiedeń 22 kwietnia. Podajemy mowę dep. Chamca, którą tenże miał na 72 posiedzeniu Izby deputowanych podczas rozpraw budżetowych nad tytułem „budowle drogowe":

Poseł Chamiec (*wedle stenogramu*): Nie potrzeba gruntownych studyów budżetowych, pobieżny rzut oka na gmach liczb budżetowych wystarcza, by przekonać się, jako Galicya stosunkowo mniej daje skarbowi dochodów z podatków, niż większa część innych krajów koronnych. Z tego faktu, któremu przeczyć bynajmniej nie myślę, z ubolewania godną lekkomyślnością wysnuto konkluzyę, że kraj, który reprezentować tu mamy zaszczyt, więcej sprawia państwu wydatków, niż daje dochodów. Lubo ta, że łagodnie się wyrażę, nierozważna konkluzya już jest zbita doskonale przez kilku posłów z naszego grona, rzucają nam z uporną wytrwałością w twarz zarzut, że Galicya jest bierna wobec skarbu. Przeciw takiemu *parti pris* nie ma, jak wiadomo, argumentów; dla tego nie będę zapuszczał się w odpieranie tego zarzutu, lecz stawię tylko pytanie: jakież to przyczyny mogły sprowadzić na Galicyę smutny stan rzeczy, który ja nazwałbym mniejszą siłą prestacyjną, a wielu z was, szanowni panowie, nazywa biernością wobec skarbu?

Przyczyną nie jest oczywiście właściwość gruntów w Galicyi. Przebywając kraj, jak długi, spostrzeżenie, iż część zachodnia co do urodzajności mało się różni od posiadającego wyborną kulturę Szląska sąsiedniego; wschodnia zaś należy do najżyzniejszych okolic monarchii. Spojrzyjcie na mapę Galicyi, a zdumienie was ogarnie na widok mnóstwa lasów, które jeszcze większe będzie, gdy się dowiecie, że te lasy są pełne cennych gatunków drzewa. Gdy nakoniec zważycie, jakie skarby ukrywa ziemia w swem łonie, z pewnością nie będziecie uważali kraju, posiadającego największe w Europie kopalnie soli i dotychczas niezmierzone bogactwo olejów kopalnych, za skazany przez Opatrzność na wieczne ubóstwo. Niemniej niesłuszne byłoby twierdzenie, jakoby przyczyną owego stanu rzeczy była niedołężność ludności. Pomijam oświatę i kapitały, te bowiem czynniki produkcyi zawsze spływają ku tym krajom, w których są korzystne dla produkcyi warunki; mam na względzie tylko ludność pracującą, a zapewniam was, że tylko w Normandyi i Lombardyi zdarzyło mi się widzieć lud tak inteligentny, krzepki i pracowity, nigdzie jednak, absolutnie nigdzie, tak skromny w swych potrzebach, jak w Galicyi.

Dopuściłbym się niewłaściwej dygresyi od właściwego przedmiotu i nadużyłbym skąpo obmierzonego już czasu, gdybym wyliczał szereg przyczyn powstrzymujących ekonomiczny rozwój i pozbawiających nas możności przyczyniania się do urzeczywistnienia celów państwowych, które zaprawdę bardzo nam leżą na sercu, w równej mierze z innemi krajami. Ograniczę się na wymienieniu niektórych tylko, co prawda najważniejszych przyczyn. Taką przyczyną jest geograficzne położenie Galicyi. Od strony południowej zamknięta opanowanemi przez przemysł wiedeński Węgrami, od zachodu przemysłowym Szląskiem, od północy i wschodu granicząc z szczelnie zamkniętą dla reszty świata Rosyą, Galicya wśród okoliczności teraźniejszych nie może wznieść się do wytworzenia u siebie przemysłu samodzielnego, któryby dał jej możność wydobycia zysków z krajowych surowców. Nasza czynność ekonomiczna przeto ograniczać się musi koniecznie na rolnictwie, gospodarstwie leśnem i górnictwie; słowem, niemal wyłącznie na produkcyi z ziemi. Surowce zaś mają małą w stosunkach do objętości i wagi wartość, transport ich bardzo kosztowny, co dla producenta galicyjskiego znaczy tem więcej, ile że w Amerykanach ma nader niebezpiecznego współzawodnika, który dla małego kosztu nabywania surowca i dla taniego przewozu morskiego może rzucać na targowiska europejskie wyroby swoje po cenach nadzwyczajnie niskich.

Z przyczyny złego poznajemy zarazem sposób leczenia i usunięcia, choćby tylko w części, niekorzyści wynikających dla Galicyi z położenia geograficznego. W tym celu i zarazem w celu podźwignienia jej na siłach co do prestacyj na rzecz państwa, trzeba przez polepszenie istniejących i zbudowanie nowych komunikacyj obniżyć koszta przewozu galicyjskich płodów surowych i w ten sposób produkcyi naszej dodać sił do konkurencyi. Z tego punktu widzenia poczytujemy sobie za obowiązek tak względem kraju, jak względem państwa, usilnie zalecać rządowi i wys. Izbie nie tylko uzupełnienie naszej sieci kolejowej i uregulowanie naszych rzek spławnych, lecz i należyte utrzymanie dróg skarbowych, które sprowadzają płody do głównych arteryj komunikacyjnych.

I oto stanąłem wobec właściwego przedmiotu mojego przemówienia. Część kraju znana pod nazwą Podola, dawne powiaty Tarnopolski i Czortkowski, stanowczo najurodzajniejsza, jest przerżnięta drogą skarbową z Tarnopola do Zaleszczyk, która z prawej i lewej strony łączy się z licznemi drogami krajowemi, powiatowemi i gminnemi, w Zaleszczykach przechodzi przez Dniestr, a z drugiego brzegu tej rzeki na terytoryum bukowińskiem ciągnie się aż do kolei Lwowsko-Czerniowieckiej. Płody wchodzące na tę drogę do dalszego transportu idą z północnej części Podola do stacyi drogi żelaznej w Tarnopolu, a z południowej części, obejmującej 34 mile kwadratowe, 18 miast i miasteczek, 150 wsi, a 300,000 mieszkańców, do Czerniowiec lub Łu-

---

Część literacko-artystyczna.

Dom Jana Długosza.

Kartka z przeszłości, spisana przez

X. Ign. Polkowskiego.

Jesteśmy w przeddniu czterowiekowego obchodu zgonu Jana Długosza. Imie wielkie i znane, owoż wszystko, co łączy się z imieniem tem, obojętnem pozostać dla nas nie może. Z tej przyczyny a i z drugiej jeszcze, by rzecz zagmatwaną całkiem. i źle tłumaczoną, jasną a pewną uczynić z aktami kapitulnemi w ręku, wyrywam kartkę z przeszłości o domu, w którym Jan Długosz lat 30 przeżył kanonikatu swego.

Dom narożny przy ulicy Kanoniczej pod Matką Boską, zwany od niewielu domem Długosza, w czasach dawnych łaźnią był królewską *balneum regale alias castrense.* Przy domu tym od strony zachodniej i południowej płynęła rzeka Rudawa i dla tego zapewne i jako najbliższy zamku na łazienki królewskie przeznaczony był.

Kiedy książę litewski Władysław Jagiełło w r. 1386 przybył do Krakowa dla objęcia rządu królestwa i zaślubienia Jadwigi, potworne a niesprawiedliwe wieści tyczące się urody jego gdy doszły do uszu królowej, wysłała na zwiady jednego z zaufańszych dworzan swych Zawiszę z Oleśnicy *de Olschnicza* z poleceniem, aby go poznał, przypatrzył się twarzy jego i postawie, a potem jak najspiesznej wróciwszy, żeby jej dał rzetelny obraz postaci jego, zakazując przytem, by się nie ważył brać najmniejszego podarku.

„Jagiełło — jak pisze Długosz — domyśliwszy się, że wysłaniec królowej przybył dla poznania jego urody i budowy ciała, wiedział bowiem jak fałszywe o jego postaci rozgłoszono wieści, przyjął go nader ludzko i uprzejmie... a potem wziął go z sobą do łaźni. Ten więc przyjrzawszy mu się do woli i z dokładnością, a odmówiwszy przyjęcia upominków, któremi chciał go obdarzyć, wrócił do królowej Jadwigi i oznajmił jej, że książę Jagiełło wzrostu jest średniego, szczupłej postawy, budowę ciała miał składną i przystojną, wejrzenie wesołe, twarz ściągłą; bynajmniej nie szpetną, obyczaje poważne i książęcej godności odpowiednie. A tak uspokoił królową Jadwigę, z dawna stroskaną, bo uprzedzoną o jego szpetności i grubych obyczajach". (Dług. Hist. pol. III 458). Gdy o innej łaźni królewskiej pod tym rokiem nigdzie nie znajdujemy wzmianki, wątpliwości żadnej niema, że Zawisza z Jagiełłą był właśnie w tej, która się zwała *balneum regale*, to jest w późniejszym domu Długosza, o losach którego słów kilka.

Aktem datowanym w Krakowie *vigilia Beati Laurentii Martyrii* dom ten łaźnią zamkową zwany *balneum castrense*, król Władysław Jagiełło w dowód łaski i szczodrobliwości monarszej, daje i daruje wiecznemi czasy Krystynowi z Ostrowa. Oryginalny akt darowizny królewskiej znajduje się w archiwum Kapituły krakowskiej, pod Nr. 206.

Drugim potem aktem datowanym z Korczyna *in Crastino beati Bartholomei anno 1413* król Władysław Jagiełło temuż Krystynowi z Ostrowa wówczas już kasztelanowi krakowskiemu, dom ten pozwala zamienić z Kapitułą krakowską za pewne dziesięciny do pewnego należące ołtarza: *pro certis decimis cuidam altari in ipsa ecclesia cracoviensi sito.* I ten przywilej królewski znajduje się w oryginale w archiwum kapituły, pod Nr. 259 i w *transumpcie* w księdze 1ej *priviligiorum fol. 69.*

Co się tyczy samego aktu zamiany, którego nie znajdujemy ani w oryginale ani w kopii, poprzestać musimy na autentycznej zapisce zamieszczonej w *liber beneficiorum* Długosza, tom I, str. 195 i 255. W księdze tej czytamy, iż Krystyn z Ostrowa, kasztelan krakowski w r. 1413 za zezwoleniem biskupa krakowskiego Wojciecha Jastrzębiec i kapituły jego w katedrze na Wawelu przy bramie południowej, w lewej nawie kościoła wystawił ołtarz św, Jadwigi i udotował go dwiema dziesięcinami z wsi Sławkowicze i Kamyk, zamienionemi z kapitułą za podarowany tejże dom narożny, zwany niegdyś łaźnią królewską.

Dom ten odebrawszy, przeznaczyła go kapituła na rezydencyonalny dla Mikołaja Hinczy z Kazimierza i Janka z Rudzicy herbu Drya, kanoników krakowskich a ci, jak wzmiankowane wyżej zapiski Długosza wspominają, kosztem swoim przemurowali takowy około roku 1430, odtąd też w aktach kapitulnych przybiera miano domu Hinczy. W domu tym od roku 1439 mieszka kanonik Jan Radochnicza. *(Acta Acto I b).*

Pierwszą wzmiankę o Długoszu, jako kanoniku w aktach kapitulnych znajdujemy pod r. 1441. Między 16 wymienionymi prałatami i kanonikami znajdującymi się na sesyi kapitulnej d. 30 kwietnia 1441 roku ostatni zapisany jest Jan Długosz, przed nim zaś Paweł z Zatora, gdy znowu ten Paweł z Zatora na kapitule z dnia 6 lutego 1441 r, napisany jest jako ostatni z kanoników, domyślić się nie trudno, że Długosz nasz otrzymał kanonią krakowską od Zbigniewa Oleśnickiego między lutym a kwietniem roku 1441.

Jaki dom przeznaczyła kapituła Długoszowi gdy został kanonikiem jej, przez szereg lat dziesięciu żadnej o tem nie ma wzmianki, dopiero pod rokiem 1450 czytamy iż po śmierci kanonika Jana Radochnicza dom który on zamieszkiwał a był to właśnie dom narożny Hinczy dano Janowi Długoszowi.

De consensu dominorum capitularium nullo contradicente, post obitum olim venerabilis viri Magistri Johannis Radochnicza domus vacans sub castro in dextra parte acialis Venerabilis Domini Johannis Długosz Canonico Cracoviensi effectualiter est collata. (Act. Actorum I 23).

W roku 1453 kanonikiem został krakowskim młodszy brat Długosza Jan, zwany *junior* i prawdopodobnie razem z starszym zamieszkiwał bratem, najmniejszej bowiem nie znajdujemy wzmianki by, dom jaki wakujący dano mu, gdy jednakże mieszkanie to dla obu za szczupłe było, obaj bracia, jak pisze Długosz, dobudowali sobie tylną część domu i to tę właśnie której okna wychodzą jedne na zamek a drugie na planty: *auxerunt illum muris in portico consistentibus cameris coquina et balneo Johannes Długosz senior et Johannes Długosz junior Canonici Cracovienses, venerabiles de domo et genere Wieniawa Lib. benef. I 185.*

Roku następnego 1455 nazajutrz po elekcyi Tomasza Strzępińskiego biskupa krakowskiego dnia 26 Maja pożar gwałtowny nawiedził miasto, cała zamkowa ulica aż do kościoła św. Marcina stała się pastwą płomieni, trzy kościoły zgorzały i wszystkie kanoniczne domy, ocalał tylko dom Długosza. *Domus quoque in platea castrensi funditus ignis consumpsit sola domo Johannis Długosch Canonici Cracoviensis in acie super Rudavam sita, que balneum regale appelabatur, tantum modo excepta* („Rocznik krakowski w monumentach Bielowskiego II 927"). Owoż w tak szczęśliwie za łaskę bożą ocalonym domu, w którym z widokiem na zamek i katedrę z jednej strony, na Wisłę, z drugiej, ćwierć wieku z okładem przeżył Długosz i tu pisał swe przesławne dzieła, i tu nieraz zapewne odwiedzali go synowie królewscy a on światłem nauki swej dzielił się z nimi ochotnie. W smutnej epoce niełaski w jaką popadł u króla za obstawania przy prawach kapituły, dom ten jak o tem sam pisze, zrabowany był i zniszczony przez stronniki królewskie, on zaś gościnnie przyjęty na zamku Melsztyńskim od „młodzieńca zacnego rodu Jana Melsztyńskiego" rok cały z okładem wspólnie z prześladowanym Jakóbem biskupem krakowskim przemieszkał. (Hist. pol. V. 326). W tym też czasie to jest w roku 1461 Janowi Tęczyńskiemu jedynemu synowi Andrzeja uciekającemu przed pogonią motłochu, dom Długosza, kanoniczny narożny pod zamkiem ucieczką był i obroną jedyną. (Hist. pol. Dług. V 319)

Część frontową od ulicy kanonicznej, tam gdzie dziś prokuratorya kapituły katedralnej i mieszkanie X. Vice-Prokuratora, przebudowaną przez Hinczę Mikołaja i Jana Rudzicz z pięknym nad

šanu. Ta jedyna na urodzajny i rozległy obszar arterya komunikacyjna obywa się na Dniestrze w Zaleszczykach mostem łyżwowym, który na zimę trzeba zdejmować. Zważywszy, że właśnie porą zimową idą największe transporty zboża z Galicyi do kolei Lwowsko-Czerniowieckiej z drzewa z Bukowiny do Galicyi, łatwo ocenić niekorzyści wynikające z braku mostu stałego. Setki wozów często przybywają na brzeg rzeki i przez dni kilka czekają, aż nakoniec wracają, skąd przybyły. A zdarza się to nie tylko, gdy rzeka zamarznie, lecz i podczas ruszania kry i podczas wylewów, nawet w lecie po deszczach ulewnych. Przeszkód takich z góry przewidzieć i w jakikolwiek sposób zaradzić im nie można. A nadto, przedmioty bardzo ciężkie, jak np. machiny rolnicze, nie mogą wcale być przewożone po moście łyżwowym.

Czyż okolica mająca taką komunikacyę z ruchem powszechnym może pomyśleć o konkurencyi? Czyż może korzystać z pomyślnych konjunktur handlowych? Czyż oprócz strat ponoszonych przez transport doznający przeszkód niezawinionych, nie musi ponosić także strat przez stracenie czasu i zarobku, a często z powodu niedotrzymania terminu odstawki?

Rząd uznał konieczność stałego mostu w Zaleszczykach już w r. 1855, choć, co prawda, ze względów ściśle strategicznych, i już wówczas polecił organom technicznym, aby wygotowały plan budowy. Ćwierć wieku już ustawicznie pracują nad temi planami, dotychczas jednak nie powiodło się ułożyć projektu budowy, któryby pokonał trudności połączone z budową, nie obciążając bardzo skarbu. Lubo most w Zaleszczykach przynosiłby skarbowi dochodów z myta i zaoszczędziłby mu dużo wydatków dziś nieuniknionych, nie tylko sobie, że rządowi trudno zdecydować się na wydatek 300,000 lub 400,000 złr., któryby dzielił się tylko na dwa, a co najwięcej na trzy lata. Mając jednakowoż na względzie niezaprzeczony interes kraju, oraz dobrze zrozumiany interes państwa, nie mogę nie wyrazić nadziei, iż rząd dzisiejszy, który jako zadanie swe głosi uwzględnienie potrzeb ludów bez różnicy plemiennej, z wielu mostów względów podobnie wyda z planów i pomieszczenia już w budżecie na rok przyszły właściwej pozycyi. Nie mogę też nie wyrazić nadziei, że Wys. Izba w swym składzie dzisiejszym nie zawaha się uchwalić tę pozycyę, która bądź co bądź nie dotyczy wysokości innych podobnych pozycyj, a będzie miała niepospolitą doniosłość dla kraju i skarbu państwa. (*Brawo! z ław polskich.*)

Rosya.

W Petersburgu rozpoczął się temi dniami w miejscowym sądzie okręgowym duży i sensacyjny proces p. braci Wiaczesława i Wiktora Wisleniewskich, byłych urzędników banku państwowego, oskarżonych o fałszowanie obligacyj „rosyjskiej pożyczki wschodniej.“ Bracia Wisleniewy, należący do jednej ze starych szlacheckich rodzin rosyjskich, okradli skarb na 400 tysięcy rubli z górą, i to w ciągu kilku miesięcy. Starszy z nich, Wiktor, był kapitanem gwardyi, a potem urzędnikiem banku; młodszy, Wiaczesław, także urzędnikiem banku. Znaczną część pieniędzy, które wydostano z banku przez fałszowanie obligacyj, znaleziono w mieszkaniu panny Emmy Batz, akrobatki cyrkowej. W fałszerstwie i kradzieży brali też udział jakoby wspólnicy lub biernie: urzędnik Kutusow, córka kapitana gwardyi Marya Koszańska, córka sztabskapitana Marya Jakosowicz, i dymisyonowany chorąży Mikołaj Kazimierow. Do tej sprawy wezwano do sądu w charakterze świadków 180 osób, między innemi znanego jenerała Gurkę, który się jednak nie stawił. Na pierwsze posiedzenie sądu podsądnego Wiktora Wisleniewa, dwaj żandarmi wnieśli do sali rozprawy na rękach, jest bowiem sparaliżowany na całem ciele, a do tego w więzieniu prawie zupełnie oślepł. Sprawa ta jest tak obszerną, że rozprawa główna w sądzie będzie się ciągnęła, jak donoszą, przez kilka tygodni. Prezydującym w Izbie sądowej jest Koni, członkami Kuszyński i Brun, oskarżycielem, pomocnik prokuratora Murawiew.

Skład komitetu wykonawczego, którego głównym naczelnikiem jest hr. Loris-Melikow, formowanym był stopniowo. Chociaż więc pojawiały się w właściwym czasie znajdywane w dziennikach rosyjskich wiadomości o nominacyi tego lub owego członka komitetu, wiadomości te jednak były tak urywkowe i rozproszone, że o całości składu komiteta nie mogły dać dokładnego pojęcia.

Z tego więc powodu przytaczamy dziś z *St Pet. Wied.* wiadomość urzędową o dzisiejszym składzie komitetu wykonawczego w całym jego komplecie.

Główny naczelnik jenerał-adjutant hr. Loris-Melikow, jako przewodniczący. Członkowie czynni: członek rady państwa K. P. Pobiedonoscew; członek rady państwa, były prezes Izby sądowej wyższej w Tyflisie, J. P. Stażycki; senator M. E. Kowalewski; sekretarz stanu M. S. Kochanow; senator J. M. Szamszyn; jenerał adjutant ks. A. K. Imeretyński; nadprokurator pierwszego wydziału senatu, radzca tajny P. A. Markow; jenerał-major orszaku cesarskiego P. A. Czewkin, dyrektor kancelaryi ministra spraw wewnętrznych, rzeczywisty radzca stanu, S. S. Perfiliew i jenerał-major orszaku cesarskiego M. J. Batjanow. Komplet tedy komitetu wykonawczego składa 10ciu członków i przewodniczący. Nadto wchodzą do komitetu w razach wyjątkowych i w skutek wyraźnego wezwania głównego naczelnika, członkowie rady petersburskiej dumy i mogą być wzywane osoby prywatne z głosem doradczym. Sekretarzem komitetu jest szambelan dworu A. A. Skalkowski, który był naczelnikiem kancelaryi hr. Loris-Melikowa w czasie jenerał-gubernatorstwa w Charkowie. Pomocnikami jego są: pomocnik prokuratora sądu kasacyjnego, R. E. Perfiliew, jenerał-major orszaku cesarskiego N. J. Bobrikow, flügel-adjutant, pułkownik książę L. D. Wiazemski, szambelan dworu Józefowicz, i rzecz. rad. stanu Martynow.

— W urzędowym *Dzienniku Warszawskim* znajdujemy ważną wiadomość z Petersburga, zawartą w depeszy telegraficznej z d. 15 bm.

Projekt, który był odesłany przed rokiem do ministerstwa skarbu dla należytego zbadania, dotyczący sprawy osiedlenia w zachodnio-południowym kraju (t. j. na Litwie i na Rusi) rzemieślników i kupców z guberni wielko-rosyjskich, został zasadniczo rozstrzygnięty. Ministerstwo oświadczyło się przeciw projektowi, wykazując, że żadne poparcia i starania ze strony rządu w tej sprawie nie odniosą skutku. Ani udzielania zasiłków pieniężnych, ani rozdawanie przywilejów kupcom i rzemieślnikom wielkorolskim na nic się nie przydadzą i nie doprowadzą do zamierzonego celu, a to z powodu konkurencyi żydowskiej, z którą rosyjska nie może iść o lepsze, jak tego dowodzą przykłady z lat 1842 i 1867. W pierwszym z tych lat, pomimo wszelkiej zachęty ze strony rządu, pomimo dawania pieniędzy i przywilejów, ani jeden kupiec i rzemieślnik niechciał się przenieść na Litwę albo Ruś; co zaś do r. 1867, to zaledwie udało się ściągnąć do gub. Wileńskiej 30, a do Grodzieńskiej tylko 7 Wielko rosyan.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 kwietnia.

Dziś jako w dzień św. Wojciecha zaczął się w mieście naszem dwutygodniowy jarmark. Kramy, które od chwili rozpoczęcia restauracyi Sukiennic stawiane były po wschodniej stronie tychże, a ostatnim razem na placu Szczepańskim, wróciły znowu na dawne swe miejsce od strony ulicy Szewskiej. Wśród kramów zajętych przez kupców miejscowych, po większej części z Kazimierza, kilka jest tylko kramów z towarami zamiejscowemi, jak n. p. ten, w którym sprzedają się wyroby francuskie, oraz kram z obuwiem z Cieszyna i td.

— Marya Chlipalska, która, jak wczoraj donieśliśmy, poparzoną została roztopioną smołą, umarła w skutku poparzenia.

— Wczoraj o 8ej wieczór Hanna Infeldowa, licząca lat 55, spadła na podwórze z ganku drugiego piętra w domu pod L. 210 przy placu Żydowskim na Kazimierzu, a za nią pospadały deski, ladajako przyczepione a mające zastąpić balaski ganku. Udzielono jej na razie pierwszą pomoc lekarską, ale nad ranem życie zakończyła. Krawiec Salomon Spingler, współwłaściciel domu, w którym zaszedł ten wypadek, pociągnięty jest do odpowiedzialności.

— Jutro wystąpi p. Szymanowski po raz czwarty w znakomitej komedyi Sardou *Safanduły* w roli Urbana. „Urbaś“ p. Szymanowskiego stał się przysłowiowym w Warszawie, zapewne więc i publiczność krakowska zbierze się jak najliczniej, aby zobaczyć utalentowanego artystę w jego najlepszej roli.

— Przed kilkunastu dniami odegrał się krwawy dramat w Jaśle. Niejaki Kostiuh, kapral tamtejszej załogi, rodem z Węgier, uniesiony szałem zazdrości, zastrzelił na cmentarzu swoją kochankę Karolinę Szpyrko z rewolweru, a następnie drugim strzałem sobie odebrał życie.

— **Kołomyja** 20 kwietnia.

Zawiązał się tu Komitet mający na celu postawienie pomnika poecie Franciszkowi Karpińskiemu w stuletną rocznicę wydania pierwszego zbioru jego poezyj, a między temi pieśni religijnych. Namiestnictwo pozwoliło reskryptem z d. 28 marca b. r. na zbieranie składek w całym kraju na ten cel przez przeciąg 3 miesięcy. Franciszek Karpiński urodził się w Hołoskowie na Pokuciu w. r. 1741. Kołomyja przeto jako metropola tej części kraju naszego, poczuwa się do obowiązku uczcić pamięć obywatela ziemi, którego muza powszechną miłość w narodzie zyskała. Niema zakątka obszernej ziemi polskiej, gdzieby imię Karpińskiego, jak powiada Brodziński, nie znane i pieśni jego nucone nie były. Sam on jeden prawie z poetów naszych tę rzadką pozyskał chwałę, iż pienia jego w świątyni Pańskiej, w pałacach, przy warstatach rękodzielnika i po wiejskich zagrodach śpiewane słyszymy. Któż bowiem nie zna, lub kto nie śpiewał pieśni „Kiedy ranne wstają zorze“. Karpiński był także tłumaczem wzniosłych psalmów Dawida. Komitet powziął ten zamiar jedynie w celu, aby uczcić i przekazać potomności pamięć męża, który w onej właśnie dobie, kiedy Polska rzuconą została na burzę, czerpiąc natchnienie z ducha podniosłego, wlewał pieniami serdecznej prostoty narodowi swemu wobec zwątpienia wiarę i ufność w Boga.

Według projektu przez Komitet uchwalonego, pomnik wykonany będzie z kamienia pinczowskiego i przedstawi postać Fr. Karpińskiego w naturalnej wielkości w podobiźnie zdjętej z portretu. Podstawę tworzyć ma postument czworoboczny 11 stóp wysoki, na którego ścianie frontowej umieszczonem zostanie imie i nazwisko poety a na drugiej pierwsza zwrotka pieśni „Kiedy ranne wstają zorze“. Wykonania artystycznego i ustawienia pomnika podjął się p. Walery Gadomski, rzeźbiarz w Krakowie. Koszta obliczono na 1300 złr. Odsłonięcie pomnika nastąpi we wrześniu b. r. w czasie wystawy etnograficznej w Kołomyi odbyć się mającej.

Przedstawiwszy cel nasz i powody onego, sądzimy, że rodacy, a mianowicie nasze rodaczki, zbierając po okruszynie w całym kraju składki, wesprą nasze dobre checi ku podniesieniu ducha i wiary. Także byłoby do życzenia, żeby po miastach urządzano choćby po jednym odczycie o Karpińskim na korzyść tego pomnika a cel byłby osiągnięty. Składki odbiera skarbnik Komitetu, p. Filip Woroniecki, zastępca prokuratora w Kołomyi.

— Warszawskie *Echo* podaje wiadomość o strasznej zbrodni, jaka w tych dniach popełnioną została na drodze żelaznej petersbursko-warszawskiej. Przed Dynaburgiem na plancie kolei znaleziono trupa młodego człowieka z przestrzeloną głową. Z papierów znajdujących się przy nim, dowiedziano się, że nieszczęśliwą ofiarą był Józef Rawski, prowizor farmacyi, znany z prawego charakteru bardzo wielu osobom w Warszawie, niegdyś uczeń w aptece W. K. Lilpopa. Energiczne śledztwo w toku. Zawiadomiona telegramem rodzina zabitego, pospieszyła niebawem na miejsce wypadku. Dotychczas wiadomo tylko, że ś. p. Rawski wracał z Petersburga z dosyć znaczną kwotą pieniędzy; przypuszczać należy, że go podpatrzono, zabito, a następnie w nocy wyrzucono w czasie jazdy z wagonu. Pieniędzy przy trupie znaleziono tylko 7 rubli i kilkanaście kopiejek. Ś. p. Rawski pozostawił matkę w sędziwym już wieku i pięć siostr. Ciało jego w tych dniach przywiozą do Warszawy.

— Dla przekazania następnym pokoleniom obrazu Karuzelu, który się odbył w d. 17, 18 i 19 kwietnia w ujeżdżalni cesarskiej w Wiedniu, postanowiło towarzystwo, które w nim brało udział, wydać dzieło streszczające ściśle w sposób historyczny powstanie Karuzelu, jego szczegóły i osiągnięty rezultat. Dzieło ukaże się w wspaniałem wydaniu i przeznaczone jest jako urzędowy pamiętnik do archiwów. Zestawienie materyału nastąpi z współdziałaniem tych panów, którzy osobiście kierowali wykonaniem karuzelu, a wypracowaniem i wydaniem zajmie się p. Wackerow współpracownik *Sportu*, oficyalnego organu “Jockey-Klubu.“

— W Meran umarł syn hr. Wilhelma i Zofii z Lewickich Siemieńskiej, Stanisław, licząc lat 16.

— *West ung. Grenzb.* podaje następujące doniesienie: W Rokiczan mieszkała młoda dama, hrabina Spaur-Batthyany. Zapalona amatorka *sportu*, dzielnie jeździła konno i była nieznużoną w wyprawach myśliwskich. Radosna okoliczność bliskiego przybytku rodziny wstrzymała ją wprawdzie od polowań, lecz nie przestała harcować konno. Pewnego dnia przykrego doznała wypadku; koń upadł pod hrabiną i przez głowę jego stoczyła się do pełnego wody rowu. Spadnięcie to nabawiło otaczających obawą, która nie była płonną. Gdy nadeszła chwila, w której wydać miała na świat potomka rodziny, popadła w spazmy i przez czas jakiś była bezprzytomną. Powiodło się wprawdzie nieszczęśliwą kobietę, która z natury była wątłą, przywrócić do przytomności, lecz stan jej się pogorszał i pewnego dnia przed parą tygodniami lekarz stwierdził śmierć hrabiny. Poczyniono przygotowania do pogrzebu, zwłoki wystawiono na marach i około trumny ustawiono świece. W kilka godzin później hrabina będąca w letargu, ocknęła się, chwyciła prawą ręką, jakoby broniąc się, za płonące wokoło niej świece, kilka z nich przewróciła, i usiłowała podnieść się z strasznego swego łoża. Zanim przerażeni i prawie skamienieli z przestrachu stróże przyjść jej zdołali w pomoc, dostała, prawdopodobnie tknięta do żywego grozą swego położenia, nowego ataku spazmów i padła ich ofiarą.

— Sara Bernhardt opuściła scenę w Thé'tre Français, gdzie od lat tylu zbierała laury, w skutku występu swego w roli Donny Clorindy w sztuce Augiera: *l'Aventurière*. Dyrektor teatru p. Perrin miał ją zmusić mimo jej woli do wystąpienia w tej roli jak się pokazuje z własnego jej listu, do p. Perrin, który zamieścił *L'Evenement*. List ten brzmi: „Paryż 18 kwietnia.—Panie Administratorze! Zmusiłeś mnie pan do grania, gdy jeszcze nie byłam przygotowaną, dozwoliłeś mi pan tylko osiem prób pojedynczych na scenie, i kazałeś mi grać tylko trzy razy w całości. Nie mogłam się zdecydować stanąć przed publicznością, pan żądałeś tego koniecznie. Com przewidywała, stało się, przedstawienie urzeczywistniło najgorsze moje przypuszczenia. Jeden z krytyków twierdzi, żem grała zamiast Donny Clorindy z *l'Aventurière*, Wirginię z *l'Assomoir*. Niechaj mi Zola i Augier przebaczą. Była to pierwsza moja klęska w Comédie Française,“ ale i ostatnia. Przestrzegałam pana już o tem w dniu próby jeneralnej, pan dokonałeś swej woli, ja teraz dotrzymuje słowa. Przyjmij panie Administratorze wraz z oświadczeniem o mem wystąpieniu, zapewnienie mego poważania. Sara Bernhardt“. Dziennik dodaje że panna Sara Bernhardt w d. 18 b. m. o godzinie 6-tej opuściła swój hotel w towarzystwie pokojowej, i że nikt nie wie dokąd się udała.

— *St. Pet. Wiedomosti* donoszą, że w Kamieńcu podolskim, w zjednoczonych Izbach sądowych kryminalnej i cywilnej, ma być wkrótce sądzoną sprawa, wielki wzbudzająca interes w całej publiczności miejscowej, mianowicie: o sfałszowaniu testamentu zmarłego przed kilką laty bezpotomnie, jednego z najbogatszych obywateli na Podolu, Leopolda Sulatyckiego, na rzecz synowca jego, marszałka Januarego Sulatyckiego, który też, w moc owego, jakoby fałszywego, testamentu, odziedziczył po swym stryju całą fortunę, złożoną z kilkunastu wsi i miliona z górą rubli gotówką. Oskarżonym o sfałszowanie testamentu jest pełnomocnik i głównozarządzający dobrami p. Januarego Sulatyckiego, którego jednak nazwiska dziennik petersburski niepodaje. Natomiast zaś powiada, że śledztwo o tem fałszerstwie ciągnie się już od lat kilku, i że wspomniany pełnomocnik p. Sulatyckiego, wraz z wielu innemi osobami, podejrzanemi o udział w tej sprawie, oczekują oddawna na rozstrzygnięcie swojego losu w Kamienieckiem więzieniu miejskiem.

Podając tę wiadomość, zastrzegamy się, że cała odpowiedzialność za jej prawdziwość spada oczywiście na dziennik rosyjski, z którego ją czerpiemy.

— Pewien „wynalazca“ w Ameryce wziął niedawno patent na przyrząd przeciw chrapaniu. Jestto rurka, którą się wkłada śpiącemu w usta, a na końcu tej rurki umieszczona jest trąbka tuż przy uchu śpiącego. Kiedy więc używający tego prawdziwie humanitarnego przyrządu zacznie chrapać, trąbka gra mu w uchu, śpiący musi się obudzić i tym sposobem odzwyczaja się od chrapania. Inny przyjaciel ludzkości postanowił zapobiedz zamarzaniu rzek zapomocą rur podwodnych, ogrzewanych machiną parową.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Wojciecha Fliśnika za kradzież obuwia; Franciszka Stawowego za kradzież bielizny przez włamanie się na strych. Za pijaństwo 3 osoby.

W policyi złożył Adam Ziembiński posługacz miejski Nr. 26, szpilkę złotą z literami i datą; tudzież kluczyków kilka znalezionych dzisiaj na plantacyach.

Miejski stróż nocny Kręciarz przytrzymał w nocy Wincentego Kozerę, gdy odrywał rynnę cynkową i oddał go policyi.

TEATR. We sobotę d. 22go kwietnia: Czwarty gościnny występ Władysława Szymanowskiego art. teatrów warsz.: komedya w 4 aktach V. Sardou; przekład G. Czerniekiego: *Safanduły.*—Początek o g. 7ej

— Wystawa miesiączna Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku.—Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 cent.

— *Dnia* 22 kwietnia pochmurno, wieczorem mały deszcz; termometr od 10 0 doszedł do 24·5 C. Barometr zwolna opada; o godz. 7ej rano d. 22go stan jego był 741·6 millim., termometru 11·4 C. Wiatr zachodni.

— W sobotę d. 24 kwietnia: ŚŚ. Sabby żołn., Bony i Dody.

Wiadomości bibliograficzne.

Treść Nr. 172 *Wędrowca:* Czarny talizman, powiastka chińska (c. d.); Kilka słów o stacyach i przyrządach ratunkowych towarzystwa niesienia pomocy rozbitkom na morzu i wewnętrznych wodach państwa rosyjskiego (c. d); Wycieczka na Sybir, przez Br. Reichmana (c. d.); Ansaryanie, z francuskiego przełożył W. X. Zieliński (z drzew., dok.); Droga żelazna Ś. Gotarda; Kronika geograficzna; Nowości. Do tego Nru dołączony jest ostatni arkusz dzieła „Wspomnienia Czarnohory“ M. A. Turkawskiego wraz z mapką.

— *Katalog rękopisów* biblioteki zakładu nar. im. Ossolińskich wydał Dr Wojciech Kętrzyński, dyrektor tegoż zakładu. Zeszyt I. Lwów 1880 w 8-ce stron 320.

Teatr.

„Jegomość w czarnym fraku;“ — „Pomyłka;“ — „Pan Benet.“ — Trzeci występ p. Władysława Szymanowskiego.

Wczorajsza gra p. Szymanowskiego w dwóch rolach, dała mu sposobność do rozwinięcia w całej pełni wszystkich zalet talentu; znikła już zupełnie trema, jaką musiał mieć niezawodnie przy pierwszym występie w *Walce kobiet*, dla tego też gra jego miała tyle swobody, zapału, werwy, tak była lekką, że artysta porwał całą publiczność, która grzmiącemi oklaskami przywoływała go na scenę.

Nie jesteśmy wogóle zwolennikami wszelkich monodramów, tak jednak jak p. Szymanowski odegrał *Jegomościa* można słuchać, nie znudzić się a zabawić. Utalentowany artysta ma tyle zasobów scenicznych, że ustrzegł się monotonności i każdą chwilę na scenie urozmaicił grą swoją. Ale prawdziwie zadziwił i zachwycił wszystkich w dowcipnej i ładnej komedyjce *Pomyłka*. Tutaj zniknął zupełnie aktor rutynowany, inteligentny, a widzieliśmy prawdziwy artyzm, prawdziwą sztukę, widzieliśmy dowcipnego artystę, który nie podkreślając żadnego wyrazu, żadnej sytuacyi, wywoływał ciągle homeryczny śmiech i może być wzorem jak należy grać lekkie francuskie komedyjki. Ten rodzaj sztuki, który na krakowskiej scenie nie przyjął się dotąd, stanowi główną podstawę Teatru Rozmaitości w Warszawie, a w osobie p. Szymanowskiego ma znakomitego przedstawiciela. Artysta w roli Leona był odmienny zupełnie od Jegomości, i de Grignon w *Walce kobiet*, stworzył typ nadzwyczaj sympatyczny, pełen werwy i wykwintnego dowcipu. W podobnych rolach i przy tak wielkiej swobodzie, jaką posiada p. Szymanowski, łatwo popaść w farsę, w grze jego nie było cienia przesady, wszystko było w miarę, a każdy szczegół wykończony z możliwą doskonałością. Stanowi to także jedną z najpiękniejszych zalet artysty, że traktuje każdą rolę poważnie, artystycznie, że grą swoją bawi publiczność a nie siebie, że umie dowcipną rzecz powiedzieć dowcipnie, i że całej grze swojej nadaje miłe i pełne dobrego smaku tło. Publiczność, jakkolwiek nie zbyt licznie zgromadziła się wczoraj, co przypisać głównie należy, że przedstawienia składane, nie mają u nas wielkiego powodzenia, przyjmowała p. Szymanowskiego serdecznie, oklaskom nie było końca. W *Pomyłce* bardzo dobrze dopomagały sympatycznemu artyście pp. Lüde i Wojnowska.

P. Rychter w roli Beneta za znakomitą grę wywoływał ciągle oklaski, których nie mało się także dostało pp. Szymańskiemu, Żelazowskiemu i pannie Mirowicz.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 22 i 23go kwietnia.

W stosunkach targu zbożowego na Baranie nic się nie zmieniło, cisza i pustki czyli brak dowozu trwają dalej, do czego i nagłe roboty w polach przyczyniają się.

Z dzisiejszego targu zbożowego na Kleparzu nie wiele mamy do zanotowania. Stagnacya trwa dalej, przecież o tyle się polepszyło, że zrobiono kilka zakupn, chociaż w nie wielkich partyach, gdy z przeszłego targu nie mieliśmy prawie nic do zapisania. Z braku kupców, a mnogości ofert, ceny wogóle spadły; jedynie jęczmień i owies do siewu trzymały się w cenie; piękna pszenica i żyto chociaż po zniżonych cenach znajdowały jeszcze kupców, poślednie gatunki były zupełnie zaniedbane.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogr. 10·75 po do 11·75 złr.; czerwoną od 11·25 do 12·25 złr.; białą od złr. 11·— do 12·— złr.; żyto piękne od złr. 9·50 do 9·80 złr., poślednie od 9·— do 9 45 złr.; jęczmień piękny od 9·— do 9·50 złr.; na paszę od 8·50 do 9·— złr.; owies od 8·25 do 8·93 złr.; groch od 8·50 do 10·— złr.; fasolę od 10·— do 13·— złr.; jagły od 11·— do 12·— złr.; proso od 7·— do 7·50 złr.; tatarkę od 8 do 8 50 złr.

Wiedeń 21go kwietnia. (*Neue freie Presse*). Na targu zbożowym przeważa usposobie mdłe. Na export nic nie zakupiono, natomiast zakupywały młyny miejscowe dosyć znaczne ilości, płacąc od 12·50 do 12·65 za 100 kilo. Za 100 kilo pszenicy z odstawą w maju i czerwcu płacono z początku po 11·70 później po odebraniu telegramów z Pesztu 11·80, z odstawą zaś w jesieni z początku 10·50 później 10·55; za 100 kilo owsa 7·62 złr.

---

bramą wchodową napisem:

Nil in homine bona mente melius,

zamieszkiwał brat młodszy historyka naszego aż do roku 1471. W roku tym wyjechał był z młodym królem czeskim Władysławem Jagielończykiem do Pragi i tegoż roku zmarł tamże; wakującą wtedy część domu po młodszym bracie historyka przeznaczyła kapituła na mieszkanie Jakóbowi z Szadka kanonikowi krakowskiemu, w maju 1472 roku(*Act Act II 68*).

W dobudowanej zaś części przez obu Długoszów z widokiem na Wawel i Wisłę w której obecnie piszący te kartkę jako *Notarius Capitularis* ma szczęście zamieszkiwać jak przedtem tak i nadal mieszkał Jan Długosz *senior*.

W Styczniu roku 1477 rozstał się z tym światem arcybiskup lwowski Grzegórz z Sanoka, król Kazimierz Jagiellończyk po długim namyśle długo wakującą stolicę arcybiskupią naszemu ofiarował Długoszowi — kiedy? ściśle oznaczyć nie potrafię daty — Miechowit *(lib. IV c 72)* podaje dzień 29 października roku 1480, ja zaś w aktach kapitulnych (*Acta Actorum Vol II fol 146*) znachodzę wzmiankę iż dnia 10 sierpnia 1480 r. jako noninat elekt arcybiskup lwowski rezygnuje kanonią swą, którą z mocy prowizyi stolicy apostolskiej otrzymuje Jan Gosławski. W miesiąc potem rezygnuje z dwóch wsi prestymonialnych: z Pychowic której nie zmieniał przez cały czas kanonii z i Wilcząża. *(ActaActorum Vol II 150)*.

Co się zaś domu samego tyczy zamieszkiwanego przez Długosza o tym nie tylko przez cały czas kanonikatu nigdzie nic nie znajduje w aktach wzmianki by go kiedykolwiek zmieniał, czyli terminem właściwym wyrażając się by inny optował, śladu nie znachodzę by po nominacyi na arcybiskupstwo lwowskie rezygnował z niego, z czego wniosek płynie oczywisty, że mieszkał w nim aż do końca żywota swego, a wniosek ten, aż do oczywistości potwierdza zapiska kapitulna, zamieszczona w aktach, w kilka dni po jego zgonie, pod dniem mianowicie 2 czerwca — treść tej zapiski ta jest: Jakób Szadek doktór dekretów, kanonik i wikaryusz jeneralny krakówski z domu kapitulnego, który z Janem starszym Długoszem kanonikiem a elektem nominalnym arcybiskupem lwowskim zamieszkiwał od roku 1472, teraz zaś po śmierci jego sam posiada takowy, by go i nadal sam jeden zajmować mógł, deklaruje się do rąk prokuratora kapituły wypłacić marek 20 na fundusz kapitulny, a w nie odległej przyszłości raz jeszcze taką samą kwotę.

Dosłowny wypis z akt kapituły (*Acta Actorum Vol II fol 157)* tak brzmi: *Die venerys secunda Juny 1480. Conclusio et finis Capituli.*

Item Venerabilis dominus Jacobus de Schadek decretorum doctor Canonicus Vicariusque in Spiritualibus Cracoviensis Viginti marcas paratas et muneratas de domo sua Canonicali quam cum Venerabili olim domino Johanne seniore Dlugoseh tunc Canonico Cracoviensi et expost electo metropolitane Leopoliensi in solidum tenuit et habuit nunc vero solus eandem habet et possidet, Capitulo Cracoviensi solvit ac in manus venerabilis Domini Johanis Baruchowski procuratoris Capituli dedit et consignavit, de quibus viginti marcis solutis quittatur per presentes: Residuas vero viginti marcas alio tempore prefatus dominus doctor Schadek Capitulo Cracoviensi vel procuratori dabit et persolvet.

Z tej nader ważnej zapiski najoczywistszy płynie dowod, że w domu tym a nie innym Długosz mieszkał i w domu tym dokonał żywota swego. Ku uczczeniu więc pamięci tego przezacnego męża, którego niespożyte dla kapituły krakowskiej zasługi, nigdyzapomniane nie będą, poleciła prześwietna kapituła katedralna, aby dom ten, który Długosż dobudował, w którym lat 30 przeżył i w nim rozstał się z tym światem, na nadchodzącą pamiątkę, czterechsetną rocznicę zgonu jego, wedle możności odnowić na zewnątrz, i upamiętnić. Roboty już się rozpoczęły, i przed dniem 19 maja ukończone będą. Żeby zaś dom ten sam mówił teraźniejszym i przyszłym pokoleniom, że to Długosza dom, wmurowana będzie tablica erekcyjna z roku 1480 z dawnej na zamku psałteryi zburzonej w roku 1856, pod tablicą tą odpowiedni napis, objaśniający poszanowanie tak miłego zabytku. *Diruta domo collegii Psalteristarum in monte Wawel MDCCCLVI olim a Joanne Długosz Can. Cath. Cracov. fundata lapis hic unicus ex illa superstes, quatuor saeculis post huc translatus est.*

Druga zaś tablica na której polski napis: „Tę część domu roku 1450 dobudował Jan Długosz w domu tym mieszkał lat 30 tu pisał dzieje Polski i tu dokonał żywota swego.“

Świadczyć będzie na zawsze o wdzięcznej pamięci kapituły dla tak zasłużonego Kościołowi i Ojczyznie Męża.

Kto po Długoszu, aż do czasów ostatnich zamieszkiwał w domu tym. Równie jakie jest historyczne wspomnienie o sąsiedniej kamienicy, którą bracia Długoszowie kupili od Piotra Trzewlińskiegó i przeznaczyli na Archivum Akt dyecezalnych i na bióro konsystorskie, nie mniej o dwóch bursach stawianych przez Długosza w obszernem i wyczerpującem opowiadaniu opracował p. senator Hoszowski, a dedykując swe dzieło hr. Konstantemu i Gustawowi Przeździeckim synom zasłużonego wskrzesiciela dzieł Długosza ś. p. hr. Aleksandra Przeździeckiego zaznajomi niebawem szerszą publiczność z poszukiwaniami swemi. My zaś na tej tylko małej przestajemy kartce z przeszłości ku wdzięcznej pamięci ojca historyków polskich, zaznaczając choć kilka imion późniejszych mieszkańców tego historycznego domu.

Po Jakóbie z Szadka, zmarłym 1487 dom ten zamieszkiwał Jan Leszczyński, *(Acta Act. II 191)* w katalogu X. Łętowskiego nie jest wspomniany. Jak długo tu mieszkał nie wiadomo, ani kto po nim, gdyż akt kapitulnych od roku 1492 do 1500 nie dostaje.

W roku 1500 mieszkają tu wspólnie Jan Baruchowski Archidyakon krakowski i Jan Konarski, *(Act. Act. Vol II 215.)* Kiedy Konarski w 1503 został biskupem krakowskim, część domu przez niego zamieszkiwaną naznaczyła kapituła Janowi Karnkowskiemu. *(Acta Act. Vol II 227)*.

W r. 1504, mieszkanie po Karnkowskim zajmuje Piotr Tomicki, Archidyakon krakowski. *(Acta Act. Vol II 227)*.

W r. 1514 mieszkają tu: Maciej Miechowita, i Maciej Drzewicki, biskup Przemyski, a scholastyk krakowski *(Act. Act. Vol II 289)*. Tegoż roku gdy Drzewicki zostaje biskupem kujawskim, rezygnuje z mieszkania swego dotąd zajmowanego a Andrzej Kościelecki wnosi na kapitule, aby wakujące mieszkanie dano Janowi, kanonikowi krakowskiemu a proboszczowi Płockiemu, był nim wtedy Jan z książąt Litewskich późniejszy Wileński, a potem Poznański biskup. Tego także opuszcza X. Łętowski propozycyą Kościeleckiego kapituła pod pewnemi przyjęła warunkami. *(Act. Act. II 289)*.

W roku 1560 gdy Walenty Herburt został biskupem Przemyskiem, dom Długoszów optuje Franciszek Krasiński późniejszy biskup krakowski. (Inwentarz posiadł. kapit. *Vol I f. 3.)* Roku 1571 dnia 20 sierpnia *ex libera cessione Francisci Krasiński Vice Cancellarii domum vacantem primam in acie qua olim balneum regale vocabatur Jacobo Montano dandi et conferendi R. D. Capitulares duxerunt.* (Ibid.)

Roku 1580 dnia 20 maja po śmierci Jakóba Montana, dom Długosza optuje Zbigniew Ziółkowski *(Tamże)* Pó nim Piotr Przerębski, a później Maciej Kłodziński. *(Tamże fol. 8)*.

W roku 1631 po Marcinie Karnkowskim Łukasz Dąbski *(Act. Act. Vol XIII f. 44)*

Od roku 1634 do 1639 mieszka tu Wojcieh Purzecki, a po nim Wacław Leszczyński, a kiedy tenże przeszedł na biskupstwo Warmińskie, kapituła naznacza Justusowi Słowikowskiemu *(Regestrum domorum Vol. 1)*.

Owoż jakież to miłe wspomnienia łączą się z tym tak pamiętnym teraz domem, co za ludzie, i jacy! żyli w tych murach co je wzniósł Długosz i w nich zakończył chwalebny żywot swój.

Galicyjski Bank Hipoteczny.

W uzupełnieniu podanych przed kilku dniami głównych rezultatów z czynności Galicyjskiego banku hipotecznego za r. 1879, podajemy jeszcze następujące szczegóły:

Zrealizowano w tym roku 166 pożyczek hipotecznych, a mianowicie na 50 dóbr ziemskich (wartości 10,225,960 złr.), 2,329,300 złr., na 39 realności we Lwowie (ocenionych na 1,011,738 złr.) 239,000 złr., na 77 realności prowincyonalnych (ocenionych na 1,088,771 złr.) 355,200 złr. Ogół pożyczek zrealizowanych wynosi więc złr. 2,923,500, od założenia zaś banku na 3624 hipotek (wartości 130,160,862 złr.) wydano pożyczki w sumie 33,799,000 złr. Stosunek więc obligacyi do wartości hipotek jest 46 [illegible] %. Listów hipotecznych w obiegu zostających jest za złr. 26,818,400.

Zyski rozkładają się na różne czynności bankowe w następujący sposób: Kantory wymiany przyniosły: 30,962 złr., dochód z realności 14,253, zysk z losów krakowskich 47,475, zysk z Kasy oszczędności 67,441 złr., procent weksli 268,171 złr., procent z hipotek 255,273 złr., procenta z rachunku bieżącego 233,817 złr. Po odliczeniu wydatków i strat pozostał czysty zysk w kwocie: 486,253 złr., z podziału którego wypada na każdą akcyę wynoszącą 200 złr. 26 złr.

Akcyj pożyczkowych miasta Krakowa rozprzedał już bank przeszło 10,000 sztuk.

Rada zawiadowcza uznając powszechną dążność do zniżenia stopy procentowej, poczyniła już przygotowania do wydawania 5% listów zastawnych.

Stowarzyszenie naftowe.

Przemysł naftowy nie mógł się dotychczas u nas z bardzo wielu względów należycie rozwijać. Brakowało mu mianowicie stałego organu, który tak w ciałach prawodawczych, jak i pod każdym innym względem wystąpiłby za jego [illegible]. Takim organem stać się teraz może Stowarzyszenie naftowe, które uzyskawszy już zatwierdzenie swego statutu, ukonstytuowało się w pierwszej połowie b. m. w Gorlicach. Wybrany na zgromadzeniu komitet, jako organ Towarzystwa na zewnątrz, składając się z osób z wszelkiemi potrzebami tego przemysłu obznajmionemi, a przytem w rozwoju jego własny interes mającemi, powinien zadania tego umiejętnie, a tem samem i pomyślnie dokonać.

Myśl założenia Towarzystwa naftowego powzięta już została w czasie Wystawy powszechnej we Lwowie. Znajdujące się tam grono interesantów wybrało komitet złożony z pp. Łukasiewicza, Fedorowicza i Goldhammera, która się utworzeniem Stowarzyszenia zająć miała. Dla pokonanych z tem zadaniem trudności spełnienie zadania komisyi dopiero teraz nastąpiło.

Celem Towarzystwa jest ochrona i wspieranie interesów przemysłu naftowego przez ulepszenie sposobów wydobywania nafty i wosku ziemnego, oraz przeróbki fabrycznej tychże produktów; przez [illegible] i rozpowszechnianie wiadomości i doświadczeń geologicznych, chemicznych i technicznych i rozpowszechnianie ich; przez rozpisywanie stosownych nagród konkursowych za ulepszenia wszelkiego rodzaju; przez zakładanie zbiorów geologicznych i modelów do techniki górniczej i fabrycznej służyć mogących; przez informowanie członków Towarzystwa o [illegible]; przez [illegible] w powstawaniu spółek celem eksploatacyi i fabrykacyi; przez udzielanie władzom rządowym i autonomicznym wszelkiego rodzaju wyjaśnień, oraz przedkładanie życzeń i potrzeb przemysłu naftowego w kierunku prawnym, administracyjnym i ekonomicznym, jakoteż przez zaprowadzenie stowarzyszeń emerytalnych i kas bratnich dla urzędników, oficyalistów i robotników; nakoniec [illegible] w sporze będących.

Członkami czynnymi Towarzystwa mogą być osoby, Stowarzyszenia i spółki zajmujące się przemysłem lub teoretycznie, pośrednio lub bezpośrednio przemysłem naftowym.

Gorliwe spełnienie zadań Towarzystwa może niezaprzeczenie przyczynić się bardzo skutecznie do pomyślnego rozwoju przemysłu naftowego i uczynić go zdolnym do wytrzymania konkurencyi z przemysłem naftowym amerykańskim.

Zgromadzenie ogólne, które się pod przewodnictwem p. Eugeniusza Zielińskiego w Gorlicach odbyło, postanowiło wysłać deputacyę do arcyksięcia Fryderyka, celem uproszenia go o przyjęcie protektoratu i uprosić na członków honorowych pp. ministra Ziemiałkowskiego, namiestnika hr. Alfreda Potockiego, hr. Ludwika Wodzickiego i hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego.

Prezesem komitetu wybrano jednego z najstarszych pionierów przemysłu naftowego p. Ignacego Łukasiewicza, zastępcą Dra Mikołaja Fedorowicza, członkami zaś komitetu pp. Władysława Fibicha, Goldhammera i Adama Skrzyńskiego; zastępcami: Süsskinda, Aleksandrowicza i Henryka Klimontowicza.

Wiedeń 20 kwietnia.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1900, średnio-ciężkiej węgierskiej 814, ciężkich bagonów 809; razem 3523 sztuk. Galicyjską płacono od 30, 38 do 40 złr.; średnio-ciężką węgierską 48 do 52 złr.; ciężkie bagony 50 do 55 złr. za 100 kilo żywej wagi.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels Café Stierböck.

Wiedeń 22 kwietnia.

Okowita. Na zasadzie targowiska przy braku transakcyj notujemy nominalnie 36 złr. — Peszt, 21 kwiet.: 34 25—35·55 złr.— Wrocław*) 21 kwietnia: w miejscu —·—, mrk. płacono — na kwiecień —·— mrk. płacono. — Szczecin, 21 kwietnia: w miejscu —·— mrk., na wiosnę —·— mrk., na czerwiec-lipiec —·— — Berlin, 21go kwietnia: w miejscu —·— mrk., na kwiecień-maj —·— mrk., na sierp.-wrześ. —·— mrk., na wrzesień-paźdz. —·— mrk. — Paryż, 21go kwietnia: na ten miesiąc 71·75 frank., na maj 69·25 frank., na maj-sierpień 66·50 frank., na wrzesień-grudzień 61·25 frank.

Nafta. Wiedeń, 22 kwiet.: za 100 kilo z dworca 16·25—16·50 złr.— Tryest, 21 kwiet.: za 100 kilo —·— złr.— Brema, 21 kwiet.: 10 —·— mrk. — Hamburg, 21 kwietnia: w miejscu —·— mrk. na kwiec. —·— mrk. na sierpień-grudz. —·— mrk. — Antwerpia, 21 kwietnia: za 100 kilo 18—·— frk.— Nowy Jork, 21 kwietnia: za galonę $7\frac{1}{4}$ ct. pap., w Filadelfii $7\frac{5}{8}$ ct. pap.

*) Z miast niemieckich dla święta państwowego, zwanego „Bet- und Busstag" niema notowań.

Kasa Oszczędności w Tarnowie.

Stan wkładek z dniem 29 lutego 1880 roku wynosił . . . złr. 1,478,480 c. 81

W marcu 1880 roku przybyło na wkładki . . . złr. 52,654 c. 90½

Razem złr. 1,531,135 c. 71½

W marcu 1880 roku wycofano wkładek za . . . złr. 32,798 c. 46

Stan wkładek z końcem marca 1880 roku . . . złr. 1,498,337 c. 25½

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 21-go kwiet. — **Wiedeń:** pszenica 12·50 do 13·50 złr.; żyto od 10·20 do 10·50 złr.; okowita pr. 10.000 litr procent od 35·75 do 36·— złr. — **Buda-Peszt:** pszenica 75 kilogr. (na wiosnę) od 11·30 do 11·50 złr.; rzepak (sierp.-wrześ.) od 13·25. [illegible] —·—, olej rzepakowy —·—; żyto —·—; spirytus loco —·—, olej rzepakowy —·— — **Berlin:** pszenica złota (kwiecień-maj.) —·—; żyto —·—; spirytus loco —·—, olej rzepakowy —·— — **Szczecin:** pszenica —·— [illegible] — **Paryż:** [illegible] 77·— [illegible] — **Wrocław:** Pszenica [illegible] złr.; spirytus [illegible] — **Kolonia:** Pszenica —·— [illegible].

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 5 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

(NADESŁANE).

Komitet balu na dotkniętych powodzią Powiślan mając przedewszystkiem pomyślny rezultat pieniężny, [illegible] możliwego [illegible] w sumie 409 [illegible] wspaniałomyślności licznych dobrodziejów, hr. A. P. p. S. [illegible] którzy [illegible] wynosił [illegible] 1001 złr. [illegible] miłym obowiązkiem [illegible] liczne [illegible] się [illegible] czysty [illegible] p. hr. [illegible] zostały. [illegible] mianowicie [illegible] obowiązki [illegible] przy [illegible] Jana Tarnowskiego w Dzikowie przesłano zostały.

Jeszcze jedno i szczere podziękowanie: mianowicie wszystkim tym paniom i panom, którzy obowiązki gospodyń i gospodarzy balu przyjąć i na bal przybyć raczyli.

W imieniu komitetu

F. Rostworowski.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Depesze telegraficzne.

Berlin 22 kwietnia. *Provin. Corr.* mówi, że Cesarz wybiera się 24go b. m. do Wiesbaden i zabawi tam do 9go maja.

Rzym 21 kwietnia. *Opinione* pisze z powodu artykułu *Nordd. allg. Ztg*: Kto zamierza we Włoszech zdobyć Tryest i Trydent? Nie partya umiarkowana, która od dawna w podobnych kwestyach wyraźnie trzyma się polityki i świeżo w Izbie deputowanych ponowiła swoje w tym przedmiocie oświadczenia; nie środek Izby, jak tego dowodem mowa Marselliego; nie wielka większość, która prawie całą lewicę tworzy. Pozostaje więc tylko garstka marzycieli i zapaleńców, którzy, jak wyraźnie wypowiedzieli ministrowie, nie mają żadnego wpływu. Oni zaś sami [illegible] dzienników zagranicznych [illegible]. Dziś nikt nie mówi o *irredenta*, prócz kilku dzienników angielskich, niemieckich i austryackich. Już teraz czas zaprzestać drażnienia kraju naszego zatrutemi kolcami. Włochy pragną pokoju i przyjęłyby chętnie każdy wniosek tyczący się częściowego rozbrojenia równoczesnego wszystkich państw. Cierpią Włochy z przeciążenia swego budżetu wydatkami militarnemi, ale celem budżetu wojennego włoskiego jest tylko obrona państwa. Zarówno miłujemy pokój, jak godność narodu. Niekiedy budzi się w nas podejrzenie, iż pewne dzienniki zagraniczne mają sobie polecone stawiać uczucie naszej godności na próbę, tak zręcznie one rzucają podejrzenia o nas kłamliwe. Okoliczność ta powiększa obowiązek zachowania cierpliwości, o ile na tem godność Włoch nie cierpi.

Londyn 22 kwietni . Dzienniki poranne utrzymują, że Hartington zrzecze się utworzenia gabinetu na rzecz Gladstona.

Petersburg 22 kwietnia. Według dzisiejszego biuletynu stan zdrowia ks. Gorczakowa ciągle się polepsza, lecz postępowałoby polepszenie spieszniej, gdyby sen nie odstępował chorego. Dziś rano mógł chory przyjąć na własne życzenie komunię.

Bukareszt 22 kwietnia. Dziennik urzędowy ogłasza stan kadr armii teritoryalnéj; składa się ona z 30 pułków Dorobańców i 12 Kalazaszów; podzielona jest na 5 dywizyj, z których ostatnia obejmuje Dobruczę.

Nowy Jork 21 kwietnia. Konwent demokratyczny w Syrakuzie (kraj Nowojorski) uchwalił wczoraj rezolucyę, która oświadcza się przeciw ponownemu wyborowi prezydenta Hayesa i objawia zaufanie dla Tildena (kandydat demokratyczny przed 4 laty), inna rezolucya odrzuca jednak wniosek o danie instrukcyi delegatom na konwent w Cincinnati, żąda tylko, aby delegaci poparli uchwałę większości konwentu.

Wyszła dziś z druku broszura: *Choroba wieku*, napisana przez posła Pawła Popiela, a poprzedzona słowem wstępnem. Zajmuje się ona socyalizmem, a już z tego względu zasługuje w tej chwili na bliższy rozbiór.

Wybór p. Tadeusza Romanowicza we Lwowie na posła sejmowego zdaje się być pewnym. Do godz. 1éj w południe wczoraj otrzymał on 867 głosów, Dr Gnoiński 223, X. Szwedzicki 59.

Dwie ważne rezolucye uchwaliła wczoraj Izba deputowanych wiedeńskiej Rady państwa: jedną co do kredytu na zaprowadzenie katedr z językiem wykładowym czeskim na uniwersytecie praskim, drugą o zaprowadzenie wydziału lekarskiego na uniwersytecie lwowskim. Dyskusya nad obu temi przedmiotami była krótką i nie wywołała zaciętości, chociaż w głosowaniu walka była widoczna.

Wydział legitymacyjny Izby deputowanych zasadniczą powziął uchwałę, która w razie przyjęcia jej przez Izbę może wpłynąć na ugrupowanie się stronnictw politycznych w Austryi Górnej. Mianowicie wydział uchwalił zalecić Izbie unieważnienie kilku wyborów z wielkiej posiadłości górnoaustryackiej. Chodzi tu o to, czy posiadacze wpisanych w tabuli domów mogą wykonywać prawo wyborcze w wielkiej posiadłości. Kwestyę tę podnoszono zawsze przy wszystkich wyborach i uznawano ją za sporną, lecz każdy namiestnik w Austryi Górnej rozstrzygał zawsze w tym duchu, że wspomnieni posiadacze mają prawo wyboru w wielkiej posiadłości. Następstwem tego zapatrywania było, że stronnictwo wiernokonstytucyjne miało przeważną większość w wielkiej posiadłości górnoaustryackiej. Otóż dziś większość wydziału legitymacyjnego jest przeciwnego zdania i powiada, że należy wybory pp. Handla, Dr Fr. Grossa i Dehne (wszyscy trzej wiernokonstytucyjni) uznać za nieważne. Uchwała ta zapadła 12 głosami przeciw 8; Polacy głosowali także za unieważnieniem. Z tego powodu dzienniki wiedeńskie zacietrzewione są na wydział, na Polaków, na rząd i wymyślają swoim sposobem, chociaż leży jak na dłoni, że nie rozchodziło się tu wcale o stronę polityczną, lecz o jurydyczną. A jeżeli namiestnictwo rozstrzygało dotychczas inaczej, to w tem leży dowód, że mogło to czynić tylko z pobudek politycznych. Jeżeli zaś uchwała ta jest istotnie pierwszym owocem ściślejszego związku, jak mniema *Presse*, który łączy frakcye prawicy od chwili głosowania nad funduszem dyspozycyjnym, natenczas nie mamy powodu do smutku.

O pracach komisyj Izby wyższej znajdujemy w dziennikach te tylko szczegóły, że komisya, której poruczono zbadanie sprawy komasacyi, zastanawiała się już nad zasadami, których trzymać się wypada; autonomiści bronią zapatrywania, iż ustawa państwowa obejmować powinna tylko zasady główne, ogólne, a sejmy krajowe mają na jej podstawie wydawać przepisy z uwzględnieniem potrzeb kraju. Komisya prawnicza uchwaliła zalecić Izbie odrzucenie ustawy, przyjętej w Izbie deputowanych o przymusie legalizacyjnym. Wreszcie komisya kolejowa przyjęła bez zmiany ustawę o kolei arulańskiej.

Kiedy cała prasa europejska roztrąbia wielkie reformy, jakie mają się dostać Rosyi, wolność prasy, konstytucya, uznanie sekty Roskolników, zwiastuje *Gołos* nowy akt prześladowania w Polsce. Telegram w tej sprawie tak opiewa: „W skutku nieokreślonego położenia unitów katolickich, mieszkających jeszcze w Królestwie Polskiem, miał rząd postanowić, że unici urodzeni po roku 1836, jeśli są katolikami, uważani być mają jako nieprawnie zostali katolikami i muszą wejść do kościoła prawosławnego; reszta unitów może pozostać katolicką". Znaczy to więc, iż z wyjątkiem starszych unitów, których już nie będą Moskale nawracali przemocą i prześladowaniem, wszyscy katolicy unici będą uważani jako schizmatycy, czy chcą, czy nie chcą, a zatem przyznawanie się ich do wiary katolickiej i odbywanie obrzędów religijnych poczytywanem będzie i karanem jako przestępstwo.

Z Berlina telegrafują, że d. 21 b. m. trzeci oddział kancelaryi cesarskiej w Petersburgu zwinięty został, tudzież że mają być zwołani do Moskwy reprezentanci ziemstw, niby rodzaj parlamentu. Ostatnie to doniesienie jest oczywiście wytworem fantazyi.

Reichs Anzeiger zamieszcza następujące obwieszczenie: Poseł cesarski w Paryżu książę Hohenlohe który powierzone ma sobie przez Cesarza komisoryczny zarząd czynności sekretarza stanu spraw zagranicznych, przybył tu i objął kierunek ministerstwa spraw zagranicznych.

W francuskiej Izbie deputowanych miał wczoraj wnieść interpelacyę Godelle o oddalenie jeneralnego sekretarza rządu algierskiego pana Journault. Brat prezydenta republiki Albert Grévy, gubernator Algieryi przybył do Paryża, aby jako komisarz rządowy stać po stronie rządu w tej sprawie. Sprawa ta jest pełną tajemnic, tyczy się ona budowy kolei żelaznej z Setif do Bougie, której studya znaczne kosztowały pieniądze, a Journault poczynił nad nią uwagi i wykazał, że się przeliczono. Skutek był taki, że uchwalono zaniechać budowy kolei i rachunków poczynionych wydatków nie sprawdzono a Journault został oddalony. Dzienniki podają nominacyę Genelli na urząd sekretarza prefektury algierskiej. Ten Genella był dawniej woźnym a odznaczył się w r. 1870 aresztując prezesa sądu apelacyjnego. Za rządów jenerała Chanzy w Algierze oskarżył on go o przeniewierzenie 400,000 fr. lecz skazany został za potwarz — później ułaskawiony. Genella ma przeto zasługi wobec nowych panów!

Powodem spóźnienia ogłoszenia urzędowego nominacyi Leona Say posłem w Londynie jest, że rząd francuski czeka na przyjście do władzy nowego gabinetu w Anglii. *Times* wylicza posłów francuskich w Londynie od 4 września. Po misyi Thiersa i zastąpieniu go tymczasowem przez Tissota do lutego 1871, reprezentowali Francyę z kolei: ks. Broglie, hr. Bernard Harcourt, ks. Decazes, hr. Jarnac, ks. La Rochefoucanld-Bisaccia, marg. Harcourt i admirał Pothnau, którego miejsce obejmie Say. Gdy margr. Harcourt zajmował swój urząd cztery lata, więc w ciągu tego czasu przypada na ośmiu innych posłów po 8 miesięcy w przecięciu.

W depeszy do Izzeta baszy w Skedarze, wyznacza porta ostateczny termin ustąpienia terytoryów Czarnogórze na 22go kwietnia b. r., zalecając mu zarazem, ażeby wszelkiemu oporowi starał się skutecznie zapobiedz. Mieszkańcom, którzyby pragnęli opuścić odstąpione Czarnogórcom części Turcyi, wydzielone zostaną grunta w okolicy Monastyru i Kossowa.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Wiedeń 23 kwiet. (*pryw.*) Wskutek wniosku Starzyńskiego o popieranie założenia filii banku austro-węgierskiego w Tarnopolu, również wniosku Dra Rapoporta, popartego przez Spławińskiego i Martusiewicza o takąż filię w Tarnowie, uchwaliło Koło polskie popierać założenie filij banku w obu tych miastach.

Berlin 23 kwietnia. Rada Związku niemieckiego uchwaliła w pierwszem czytaniu z małemi zmianami wnioski referentów względem zmiany regulaminu obrad tejże Rady. *Nordd. allg. Ztg* ogłasza osnowę ustawy o podatku militarnym. W ustawie tej zaprowadzone jest opodatkowanie rosnące (progresyjne) dochodów. Dochód z tego podatku liczony jest na 20 milionów marek.

Paryż 22 kwietnia po poł. Z powodu interpelacyi w Izbie deputowanych bonapartysty Godelle o administracyę Algieryi, którą tenże silnie zaczepił, namiętne prowadzono rozprawy, w ciągu których bonapartyści Baudry d'Asson i Cuneo Ornano przywołani zostali do porządku a Godelle usunięty na pewien czas z Izby. W końcu Izba przyjęła przejście do porządku dziennego przychylne rządowi. Prawica wstrzymała się od głosowania. W senacie odpowiedział minister wojny na zapytanie Carayon Latoura o usuwanie oficerów armii territoryalnej (Hrabia Paryża także usuniętym został jako podpułkownik *Red.*) że go do tego upoważniła rada ministrów uchwałą swoją; nie dopuści on wprowadzenia polityki do armii, ani też zniesie oficerów rządowi nie przychylnych.

Rzym 22 kwietnia po poł. W Izbie deputowanych oświadczył Cavallotti, iż dyrektor policyi w Tryeście oznajmił mu, jako rozkaz wydalenia go nadszedł z Wiednia od ministeryum. Cairoli powtarza z tego powodu wyjaśnienia dane już Izbie (iż ministeryum w Wiedniu nie wiedziało o wydaleniu i odwołało je, ale już Cavallotti wyjechał był z Tryestu) a zarazem dodał, że rząd uwzględnić jedynie może oświadczenia wymienione w tej sprawie między obu rządami. Cavallotti nie jest zadowolony z tego wyjaśnienia, ale zajście to nie miało żadnego następstwa.

Londyn 22 kwietnia, wieczór. Królowa przyjęła dymisyę gabinetu Beaconsfielda i powołała do Windsoru lorda Hartingtona, który tam przybył. Hartington po dłuższej naradzie z lordem Granvillem, miał krótką rozmowę z Gladstonem.

Londyn 23 kwietnia. *Standard* donosi, że Hartington oświadczył królowej, iż Gladstone zdolniejszym będzie do utworzenia gabinetu, któryby posiadał zaufanie Izby niższej.

Moskwa 22 kwietnia. Sąd wojenny skazał pięciu przestępców politycznych za udział w tajnych stowarzyszeniach i rozpowszechnianie pism zakazanych do robót ciężkich na lat 8, 6 i 4, tudzież na dwa miesiące i miesiąc aresztu; jednego oskarżonego oddano do szpitala obłąkanych dla obserwacyi.

Kursa. — Wiedeń 23 kwietnia, 2 godz. 30 m. po poł. Renta papierowa 72·80. — Renta srebrna 73·25. — Renta złota 88·40. — Losy z r. 1860 130·—. — Akcye Banku Narodowego 836·—. — Akcye kredytowe 276·—. — Londyn 119·10. — Srebro —· — Napoleony 9·48½. — Lombardy 83·10. — Losy z roku 1864 173·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 262 50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 169·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 144·75. — Anglo-Bank 147·40. Obligacye indemn. galic. 98·20. — Losy prem. węgierskie 112·75. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 160·75. Akcye kolei półn.-zach. austr. 127·—. — 6% Listy zast. hipoteczne 102·— — Marki 58·72 Ruble 125·12 — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 99·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 23 kwietnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	124 25	126 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 63	1 75
Marki niemieckie za 100 marek	58 —	59 —
Dukat ważny	5 57	5 66
20 frankówka	9 43	9 53
Imperyał ważny	9 70	9 80
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
5% pożyczka krajowa galicyjska	99 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 50	99 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 75	91 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	96 75	98 —
6% listy zastawne Banku hipot.	101 50	103 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	102 —	102 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	99 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 25	99 25
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 50
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 —	99 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 —	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	262 —	264 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	168 50	170 50
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	295 —	300 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 25	21 50
Losy miasta Stanisławowa	24 50	27 50

(Przy pierwszych sześciu pozycyach listów zastawnych: we Lwowie za 100 złr. w. a.; przy listach zastawnych: Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.; przy listach Król. Pol.: rub. i kop.)

Wiedeń 22 kwietnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	72 40	73 55
4⅖% Renta srebrna	72 85	73 —
4% Renta złota	88 15	88 30
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	123 —	123 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	130 —	130 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	132 50	133 50
„ „ 1864 „ 100 „	172 75	173 25
„ „ 1864 „ 50 „	172 75	173 25
Losy Como-Renten	— —	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	103 —	104 —
Bukowińskie „ „	96 25	97 —
Galicyjskie „ „	98 20	98 60
Morawskie „ „	102 75	103 75
Niższo-Austryackie „ „	104 50	105 —
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	— —
Szlązkie „ „	99 —	— —
Styryjskie „ „	102 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	92 25	92 75
Węgierskie „ „	92 80	93 30
Węgier. z klauz. 1867 „ „	91 50	92 —
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	124 50	125 —
6% Renta węgierska złota	104 45	104 60
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	82 20	82 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	146 40	146 60
Boden-Credit węgierskie 140 „	150 —	151 —
„ „ austryackie 80 „	207 50	208 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	276 75	277 —
„ „ węgierskie 200 „	260 50	261 —
Depositen-Bank 200 „	215 —	216 —
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 „	790 —	800 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	837 —	838 —
Unionbank 100 „	104 30	104 50
Verkehrsbank ogólny 140 „	128 —	129 —
Wied. Bankverein 100 „	133 —	133 50
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez %	63 50	63 75
Alföld-Fiume 200 „ 5%	154 75	155 25

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	595 —	597 —
Elżbiety 210 „ „	187 25	187 75
Linz-Budweis 200 „ „	169 —	170 —
Salzburg-Tyrol. 200 „ „	159 —	160 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2432	2437
Franciszka Józefa 200 „ „	168 50	169 —
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	261 50	262 —
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	125 75	126 —
Lwowsko-Cern.-Jassy 200 „ „	169 50	169 75
Nordwest austr. 200 „ „	159 75	160 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	165 —	165 50
Rudolfa 200 „ „	158 —	158 50
Siedmiogrodzka I 200 „ „	137 50	138 —
Staats-Eisenb.Gesell. 200 „ „	275 50	276 —
Südbbahn (Lombardy) 200 „ „	81 —	81 50
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	246 25	246 75
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	134 —	134 50
„ Nord-Ost 200 „ „	144 75	145 50
„ Westb. Stahlw. 200 „ „	146 50	147 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	120 —	120 50
5% „ „ „ papier. 33 lat	102 —	102 30
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	98 75	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	102 25	103 50
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	99 —	— —
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	90 25	— —
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	97 50	97 75
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	97 50	97 75
6% „ Banku Hipot. lwow.	102 —	102 40
6% „ Banku Włość. lwow.	102 50	103 —
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	103 50	103 65
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	101 75	— —
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	95 70	95 90
5½% „ Boden-Kredit-Institut	102 50	103 —
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	86 80	87 20
Alföld-Fiume 200 „	88 50	89 —
„ Em. 1874, 200 „	— —	87 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	104 50	— —
Elżbiety 100 złr. 4½%	98 50	99 —
„ Em. 1862 r. 300 „	98 40	98 80

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis. 200 złr. 5%	101 —	101 50
„ Em. 1870 200 „	99 25	— —
„ Em. 1872 200 „	102 —	— —
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	99 75	100 25
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 50	106 25
„ „ wal. a. „	101 75	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 50	108 —
„ poż. 14 milion, 1872 „	110 25	— —
„ poż. 1876 r. 100 „	105 —	105 50
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	100 40	100 60
„ „ Em. 1873 200 „	99 —	— —
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 „	106 50	106 75
„ „ II „ 1867 300 „	103 75	104 25
„ „ III „ 1871 300 „	103 50	— —
Koszycko-Oderb. 200 „	88 50	89 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	90 —	90 50
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	— —	95 20
„ „ III „ 1868 300 „	89 —	89 25
„ „ IV „ 1872 300 „	88 20	88 60
Nordwestb. austr. 200 „	101 25	101 50
„ „ Lit. B. 200 „	98 50	99 —
„ „ Em. 1874 200 „	119 75	120 —
Rudolfa 300 „	95 —	95 25
„ Em. 1869 300 „	94 40	94 70
„ Em. 1872 300 „	94 25	94 50
„ Salzka. gut. zł. 200 „	110 80	111 20
Siedmiogrodzkiej I 200 „	83 50	84 —
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	177 25	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. „	126 —	126 50
„ 200 złr. 5%	115 50	— —
Theissb.-Gesell. „	98 —	98 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „	84 75	85 25
„ II Em. 200 „	83 50	84 —
„ Nordost 300 „	85 25	85 50
„ „ złotem 200 „	104 75	105 —
„ Westbahn 200 „	89 —	89 50
„ „ Em. 1874 200 „	— —	85 75
Losy.		
5% Donau Regul. 100 złr.	112 80	113 20
Premiowe Wiedeńskie 100 „	117 50	117 75
„ Węgierskie 100 „	112 20	112 40
3% „ Tureckie 400 fr.	16 30	16 70
Kredytowe 100 złr.	177 —	177 50

	płacą	żądają
Clary 42 „	43 50	44 —
4% Donau-Dampfsch. 105 „	107 50	108 —
Inspruku 20 „	24 —	24 75
Keglewicha 10½ „	18 50	— —
Krakowskie 20 „	20 25	20 75
Ofner (miasta udy) 40 „	44 25	— —
Palffy 42 „	42 —	42 50
Rudolfa 10½ „	18 —	18 50
Salma 42 „	52 50	— —
Salzburgskie 20 „	21 75	22 50
St. Genois 42 „	45 50	46 —
Stanisławowskie 20 „	25 —	27 —
4½% Tryesteńskie 105 „	123 50	— —
4% „ 50 „	62 50	65 —
Waldsteina 21 „	34 —	34 50
Windischgrätza 21 „	37 50	38 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 61	5 63
20-frankówki	9 47⁵	9 48
Imperyały rosyjskie	9 76	9 77
Funty sterl. angielskie	11 92	11 98
Listy tureckie złote	10 74	10 76
Marki niemieckie za 100 marek	58 55	58 65
Ruble papierowe za 100	125 —	125 50
Lwów 22 kwiet.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	296 50	300 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 15	98 15
4% „ „ „ „	90 10	91 10
5% „ „ „ „ 37-letnie	97 15	98 15
6% „ „ Banku hipot. gal.	101 70	102 70
6% „ „ „ włościań. gal.	101 —	103 50
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	98 —	99 —
6% „ pożyczki krajowej	100 —	102 —

Warszawa 20 kwiet.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 75
kupon	— —	131
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 10
kupon	— —	163
4% Listy likwidacyjne	— —	85 85
kupon	— —	154

Czcionkami Drukarni „CZASU“. Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*